III. Rok Stanisławów, Niedziela 6. Lutego 1881. Nr. 11.

Przedpłata wynosi
w miejscu:
całorocznie . . . . . 7 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . . 3 „ 50 „ „
kwartalnie . . . . . 1 „ 75 „ „
miesięcznie . . . . . — „ 60 „ „
Nr. pojedynczy 8 ct
z przesyłką pocztową w Austrji i Niemczech:
całorocznie . . . . . 8 złr. — cnt. w. a.
półrocznie . . . . . 4 „ — „ „
kwartalnie . . . . . 2 „ — „ „
miesięcznie . . . . . — „ 70 „ „

KRONIKA

pismo polityczne, ekonomiczne i literackie.

„KRONIKA“ wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. w Czwartek i Niedzielę.
Cena ogłoszeń 4 cnt. od wiersza drobnym drukiem (petit).
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują w mie[illegible]: Administracja „Kroniki“ w dru[illegible] Dankiewicza, jakoteż księgarnia [illegible]go. Na prowincji wszyst[illegible]owe.
[illegible]ieczętowane wolne są od
[illegible]bnych nie zwraca się.

Deficyt w kasie miejskiej
i
asekuracje ogniowe.

W samym nadgłówku niniejszego artykułu wstępnego wyrażone są skutki i przyczyny ekonomicznej kwestji, która z powodu budżetu miejskiego na rok 1881 dała niektórym pp. Radnym najprzód powód do mnogich dyskusyj, dalej do znoszenia uchwały stanowiącej o poborze dodatku do podatku — a ostatecznie do zejścia na tory owego systemu oszczędności, za który jeden z upadłych finansistów, w Radzie państwa zyskał predykat „Sparmeister“ — nie dający się żadnem rozumnem słowem przetłumaczyć na polskie.

Załatwienie kwestji niedoboru kasy miejskiej, polega jednak na tak prostych warunkach, iż przy gorliwości dowiedzionej ze strony pp. Radnych w sprawie uporządkowania gospodarki gminnej, przedstawiać może trudność o tyle, o ile-by się napotkało na opór ze strony Rządu przy staraniach o udzielenie koncesji dla miasta do założenia *instytucji wzajemnego ubezpieczenia od ognia.*

Uzyskawszy rządową koncesję, miasto nasze wkrótce przybrać by mogło fizjonomią finansową mniej zachmurzoną i zakłopotaną, aniżeli z jaką obecnie sprawdza swoje niedobory; wskazać tu tylko chcę jeden przykład z dziejów praktycznej ekonomii, jaki nam dostarcza fundacja Skarbkowska.

Instytucja ta w roku 1869 utworzyła prawdziwie samopomocną asekurację, ubezpieczając rozrzucone w dwudziestu kilku miejscowościach budynki, które ani materjałem budowlanym ani sposobem budowania nie dawały rękojmi bezpieczeństwa przed ogniem. Młyny drewniane i tartaki, budynki wiejskie, karczmy, stajnie i stodoły kryte gontami jeżeli nie słomą, brak zorganizowanej straży pożarnej, brak również najprostszych narzędzi ogniowych przy powszechnie znanej niedbałości ludu wiejskiego w przestrzeganiu przepisów policji ogniowej, wszystko to są dane, które przewidywać pozwalają pewną stratę w przedsiębiorstwie asekuracyjnem.

Mimo to fundusz instytucji Skarbkowskiej ubezpieczeniem uzyskany w przeciągu dziesięciu lat, wynosi z górą 100.000 złr.

O ile samo miasto korzystniejsze dla ubezpieczenia wzajemnego przedstawia widoki w razie podjęcia i urzeczywistnienia rzuconej tu myśli, i jaką uspakajającą prezerwatywą przeciw przewidywanej stracie stanowi miejska straż ogniowa, to rozbierać, będzie prawie zbyteczuem. Dla usunięcia przecież na możliwie najdalszy punkt, strasznego widma r e z y k o w n o ś c i, pozwolę sobie tylko zauważać, iż projektowaną tu asekuracją objąć by należało tylko okręg budynków murowanych i ogniotrwałym krytych materjałem, nie przyjmując zabezpieczenia na pozamiejskie budowle.

Uwagi wypowiedziane dotąd, mniemam będą przystępne dla każdego — a jakkolwiek w treść artykułu niniejszego nie zostały wciągnięte cyfry, wykazujące kwotę pieniężną wypływającą różnemi kanałami (ajentur asekuracyjnych, w Stanisławowie siedzibę mających), do kas Towarzystw ubezpieczających tak krajowych jak i zagranicznych, — a powtóre: chociaż nie wspominam o ś r o d k a c h s ł u ż ą c y c h Z a r z ą d o w i gminy do skierowania tego wypływu gotówki do kasy miejskiej. to sam projekt postawiony, tak przekonywającej mniemam jest natury, iż nawet osoby, po za obrębem ściśle ekonomicznej wiedzy stojące, mogą mu przyklasnąć i dla niego się zainteresować. Należy jeszcze uwzględnić korzyści wynikające ztąd, iż potrzeba stworzenia kosztownej machiny biurowo-administracyjnej odpada, jak również kreacja mnogiego zastępu inspektorów objeżdżających, agitatorów i ajentów, na co razem wziąwszy zakłady ubezpieczenia przynajmniej 30 % swoich dochodów wydatkować muszą. Zarząd miejski ma gotowy personal urzędniczy a dodaniem pewnego sukursu pracującym, organizacja biura asekuracyjnego byłaby skończoną.

Projekt powyższy bynajmniej nie wkracza w sfery fantazji; mogą się jednak znaleźć osobistości, które własny interes na celu mając, potępiać go zechcą. Większość atoli mieszkańców, zapewnie ze stanowiska ogólnego dobra weźmie go pod rozwagę — a zarzuty oparte na egoizmie, odeprze w poczuciu godności obywatelskiej tak, iż znikną jak owe widma i mary nocne, które światło poranku rozprasza.

KORESPONDENCJE.

Lwów dnia 4. lutego 1881.

(Fljw.) — Z nowin tutejszych dla braku czasu, na razie nie wiele wam donoszę. Naturalnie jak w karnawale na porządku dziennym są bale, wieczorki i reduty wszelkiego rodzaju. Ciekawi nowych wrażeń, niecierpliwie czekają rozprawy wkrótce odbyć się mającej, niejakiego B., który chciwość pieniędzy posunął do tego stopnia, iż chlebodawcę swego oddał najniesumienniej do d[illegible] warjatów, by mógł zagarnąć kilkunastotysięczny majątek pozostały po nim.

Zaledwie przestaliśmy mówić o zamierzonym pojedynku dwóch profesorów uniwersytetu dr. C. i dr. P., i o dwóch pojedynkach w kółku akademickiej młodzieży naszej, nowa heca jaka odbyła się w Redakcji jednego z tutejszych czasopism, dała świeży dowód, iż miasto nasze, bez szkandalów żyć długo nie może. Wypadek ten powodowany

Publiczność nasza
w obec prasy polskiej i niemieckiej.

Napisał J. W.

W obecnem położeniu naszem, wszystko powinno dążyć do rozbudzenia życia w narodzie, i przywiedzenia wszystkich warstw społecznych do przyswojenia sobie poczucia idei narodowej. W krajach innych, gdzie są stowarzyszenia, instytucje i inne środki propagowania pewnych zasad i idei, dziennikarstwo nie odgrywa tak ważnej roli około sprawy narodowej, jak u nas. Tam spotykamy przedsiębiorstwa literackie, założone nie z głęboko poczutej potrzeby społeczeństwa, ale dla widoków i zysków prywatnych. U nas tego rodzaju pism niema. Dzienniki nasze, pomijając ich drobne, wady i usterki, przed któremi uchronić się trudno stają zawsze na straży języka i praw narodowych. Zadanie ich wzniosłe i zaszczytne, lecz trudne i niewdzięczne.

W początkach swego istnienia muszą one walczyć z tysiącami trudności i przeszkód. Nie posiadając wielkich kapitałów, jakimi zagraniczne dzienniki rozporządzają, ograniczyć się muszą na szczupłych własnych zasobach, a przedewszystkiem szukać poparcia u publiczności. Nie posiadając wolności słowa, czasopisma nasze i z tą okolicznością liczyć się muszą, że za lada słowo wypowiedziane śmielej i otwarciej, czeka je w Austrji proces prasowy, w Prusiech kary pieniężne i więzienie, w Rossji cytadela, zawieszenie pisma. Mimo tych smutnych stosunków prasy naszej, mimo trudności jakie ona w łonie samego społeczeństwa spotyka, odpowiada ona godnie swemu zadaniu wskazywania dróg prawdy narodowi, wiązania wszystkich stanów i wyznań, zespalania się z interesem, stosunkami i potrzebami naszemi. Są wprawdzie pewne dzienniki, na które uskarzać się, zdawałoby się, iż mamy prawo, jednakowoż jak rozmaite są w każdem społeczeństwie zdania, pragnienia, nadzieje, tak też dziennikarstwo nie może być jednolitem. Dziennik, który nie wyraża sobą jakiejś dążności, zasady, opinii, — nie ma przyszłości, nie ma życia.

Dziennikarstwo polskie więc ma słuszne prawo, żądać poparcia u polskiej publiczności. Bo gdzie stosunki są tak przykre jak u nas, że dobra wola i poświęcenie się kilku ludzi pracy nie wystarczają, by niejednemu pismu byt zapewnić, tam publiczność na dowód uznania zasług wydawnictwa, z pomocą pospieszyć powinna. Czy u nas, tak się dzieje? Zastanowimy się nad tem bliżej i udowodnimy cyframi, że niestety, nie.

Wszyscy się skarzą, iż dzienniki i książki nasze w nadzwyczaj małej rozchodzą się liczbie, że wydawnictwa nie opłacają się. Czy w kraju naszym tak mała liczba ludzi wykształconych, czytających, ciekawych, co się dzieje w świecie? Nie, ludzi wykształconych mamy dosyć; technicy nasi czekają na szczęśliwsze czasy, prawnicy dla braku miejsc muszą bezpłatnie praktykować, nauczyciele zadowalać się muszą długie lata suplenturą. Wszędzie pełno, wszędzie dosyć kompetentów na lichą nawet posadę. Widzimy z tego, że ewentualny zarzut braku wykształconych i czytających odpada.

Skarzymy się także, że czasy są tak przykre, bieda ogólna, i że człowiek rad iż zgłodu nie ginie, ograniczyć musi swe potrzeby, nie ma funduszu na dzienniki. Gdyby nawet tak było, nie przyznalibyśmy podobnie twierdzącym słuszności. Bo w życiu wykształconego człowieka, do najniezbędniejszych potrzeb zaliczyć należy wydatek na książki i dzienniki. Do takiego przekonania przyszedł naród angielski, francuski, niemiecki, gdzie ubogi gospodarz i licho płatny urzędnik, nie tylko czyta i prenumeruje dzienniki, ale i sam wedle możności i wykształcenia, bierze udział w ścieraniu się zdań, na polu literatury, polityki i ekonomii. Bo cała tajemnica postępu i cywilizacji, polega na wzajemnej zamianie idei i podziale pracy umysłowej, której każdy składa cząstkę, a wszyscy z całości korzystają.

Cała wina, jaką składamy na lichy byt nasz materjalny, upada także w obec tego faktu, który właśnie spowodował nas do napisania niniejszego artykułu. Tym faktem jest, mówiąc otwarcie, — p o p i e r a n i e o b c e g o n a m d z i e n n i k a r s t w a. Użalając się na brak funduszów, znajdujemy je zawsze, gdy jaki usłużny kolporter, lub wabiące ogłoszenie, zachęci nas do prenumerowania dzienników niemieckich. Znamy ludzi takich, którzy wiecznie mają na ustach, tę, winy ich wcale nie zmniejszającą wymówkę, iż dzienniki niemieckie tańsze są od naszych. Ależ taniość ta

artykułem, o p. Kolischerze dyrektorze Banku hipotecznego, spowoduje nowy senzacyjny proces, a sprawcy onego da naukę, że lepiej zaglądać pilniej do książki, jak mieszać się w nie swoje rzeczy.

Kraków dnia 4 lutego 1881.

(?) — Dawnom nie pisał; — brak równowagi w rzeczywistości i umysłowem mojem gospodarstwie stał na przeszkodzie przedsięwzięciu. Kraków iście jak morze — wznosi się i opada swojemi wypadkami i... swoimi ludźmi.

Puszczając wodze porównawczej fantazji, możnaby z śmiechem powiedzieć głęboką prawdę. Duch czasu trzyma wagę w ręku — na jednej szalce siadło trzech drów — na drugiej legły zwłoki śp. Rydzowskiego i Jacka Majewskiego, byłego senatora Rzeczypospolitej. Tamci poszli w górę, te poszły na dół — aż do grobu! Świat moralno-polityczny podlega tym samym prawom, co i świat fizyczny. Lżejsze ciała idą w górę. Nasz „Djabeł“ powinien-by to wyzyskać.

Sp. Rydzowski zapisał dom swój w Krakowie gminie naszej z tem zastrzeżeniem, aby prezydentom krakowskim w przyszłości służył na mieszkanie. Rada miejska bez skrupułów może przeto ująć coś z płacy burmistrza, dając mu w zamian mieszkanie in natura.

Z wiosną zamyślamy przystąpić do odrestaurowania zamku królewskiego — liczymy oczywiście na pomoc całego kraju. Projekt kolei konnej także ma być urzeczywistniony w bliskiej przyszłości, a Towarzystwo techniczne nieustannie nad spopularyzowaniem tych przedsiębiorstw pracuje.

W dziedzinie sztuk pięknych, teatr i wystawa obrazów rywalizują z sobą. Dwadzieścia (nie wiem dokładnie) — dwa lub trzy razy, przedstawiono od czasu napisania poprzedniego listu „Kościuszkę pod Racławicami.“ Teatr zawsze jest przepełniony, bilety na każde przedstawienie wysprzedane na kilka godzin przed otwarciem teatru. Cały parter zajmują chłopi z Krzeszowic, z Poremby, z Mogiły, — na balkonie pełno obcych twarzy z wojowniczego za czasów Rzeczypospolitej okręgu Chrzanów.

Wystawę obrazów zasilili nowemi pracami artyści: Łoś, Szembek, Alchimowicz, Koniuszko. „Zamyślona“ Alch. ogólnie się podoba, może dla kontrastu, jaki przedstawia z rozhulaną naszą stolicą.

Bale i zabawy karnawałowe przybrały już takie rozmiary, iż się wysypują z domów na ulice. Odprawiamy kuligi i tańczymy na.... lodzie; może to i filozofja, prześlizgnąć się przez życie? Patrzyć na te festyny, istotna przyjemność, jeżeli kto nie jest głodny i posiada ciepłe ubranie. Do wyścigów na lodzie staje zwykle kilkadziesiąt najbieglejszych łyżwiarzy z różnokolorowemi pochodniami w ręku, muzyka gra, dokoła rzęsiste oświetlenie, z różnokolorowych ogni greckich i bengalskich, gustowne ognie sztuczne wylatują w powietrze, a drużyna łyżwowa puszcza się po lodzie, to uszykowana w jeden szereg, to w malownicze rozdzielona grupy obiega w koło plac ślizgawki.

Na 9. lutego b. m. zapowiedziany mamy bal prawników. Krakowianki prasują falbanki i wstążki, odnawiają suknie lub melancholicznie oglądają biało-atłasowe trzewiczki; przy ostatnich bowiem podeszewki bynajmniej już nie gwarantują za całość. Z tem wszystkiem ochota przemoże — no, a braków nikt nie dopatrzy pod prawną opieką tymbardziej, że boginia sprawiedliwości ma oczy zawiązane.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Zima roztkliwia się znowu i w wilgotnych gości śród nas szatach. Dachy poczerniały, pod stopami mięknie, barometr wskazywał 5° R. ciepła. Niektórzy domorośli meteorologowie twierdzą, iż gorąca ochoczość karnawałowa tak wpłynęła na zmianę temperatury. Wczoraj znowu był przymrozek.

Pogłoski szerzą się po naszem mieście, iż wkrótce ukazać się ma drugie pismo perjodyczne w Stanisławowie pod tytułem jeszcze niewiadomym. Wiadomość ta zainteresuje zapewnie szerszą publiczność zwłaszcza ze sfer — nieumiejących czytać.

Rozprawa przed sędziami przysięgłych odbyć się mająca dnia 7. lutego b. r., o której w Nrze 10. „Kroniki“ zrobiliśmy wzmiankę na zasadzie nadesłanego nam wykazu, wymieniającego jako obwinionego: Abrahama Halperna, odbędzie się rzeczywiście w oznaczonym dniu.

W wykazie pominięto atoli drugie imie obwinionego, który się właściwie nazywa Abraham Leib Halpern a jest handlarzem mąki.

* **Sprawa** rękodzielniczo-przemysłowej szkoły posunęła się już nieco dalej. Petycje zostały zredagowane przez wybranych członków Kółka mieszczańskiego — obecnie zbierają się podobno podpisy. Jak długo to potrwa, trudno przewidzieć.

* **Reduta strażacka**, która się odbyła w sali teatralnej, udała się jak najlepiej. Wesele krakowskie z wójtem i dziedzicem idące ręka w rękę, było bodaj t. z. nauką obyczajową ochoczej zabawy czyli sensem moralnym, mogącym służyć za wskazówkę rozumną ludziom, nie tylko na reducie, ale i w życiu politycznem. Krakowiak i Mazur odtańczone przez 20 par szły ochoczo i dziarsko, brzęk podków i szelest krasnych sukienek, hołubce i... westchnienia, dźwięki kapeli i światło elektryczne oddziaływały czarującym jakimś urokiem na uczestników reduty, których liczba była znaczną. Przypuścić można, że i dochód z zabawy osiągnięty nie będzie się miał w odwrotnym stosunku do cyfry biorących udział w zabawie.

Wieczorek z tańcami na rzecz szkoły muzycznej Towarzystwa im. Moniuszki odbędzie się dnia 16. lutego b. r. w sali kasyna mieszczańskiego. Komitet urządzający wieczorek porozsyła zaproszenia, za okazaniem których biletów dostać będzie można w aptekach pp. Amirowicza i A. Beilla.

Bal kostjumowy i maskowy na dochód zakładu wychowawczego ubogich im. arcyks. Zofii urządza zarząd tegoż zakładu dnia 26. lutego b. r.

Wyjaśnienie otrzymaliśmy ze strony kompetentnej na umieszczony w Nrze 9. „Kroniki“ artykuł: „Z miasta“ — że należytość w kwocie 2·08 złr. pobraną została prawidłowo według taryfy, a urzędnik kolejowy we Lwowie prawdopodobnie przez pośpiech popełnił pomyłkę, lub osoba oddająca przesyłkę przesłyszała się.

Kalectwa ortograficznego zaś, dopuścił się zupełnie nie powołany do wydawania t. z. „Begleitscheinów“ kandydat do pakunków, pochwyciwszy blankiet czysty w przecenieniu swojej godności służbowej.

† **Jan Lenert,** emerytowany c. k. komisarz straży skarbowej zmarł d. 2. lutego br. w 75 roku życia. Nieboszczyk do końca roku przeszł. miał zajęcie przy magistracie miejskim jako djetarjusz, lecz z powodu przedsięwziętych reform budżetowych na r. 1881, utracił posadę — to i ustąpił aż do... mogiły. Pogrzeb odbył się d. 4. bm. popołudniu.

† Poseł do rady państwa Ludwik Skrzyński umarł we Wiedniu dnia 1. lutego b. r. opatrzony św. sakramentami.

Zwłoki dnia 3. o godzinie 3. popołudniu poświęcone w katedrze św. Szczepana, poprowadzone zostały na kolej północną dla odwiezienia ich do Galicji do Lwowa, gdzie je pochowano na cmentarzu łyczakowskim.

Pogrzeb kardynała Kutschkera odbył się w Wiedniu przy ogromnym udziale wszystkich warstw ludności. Cesarz z arcyksiążętami był na nim także obecny. Testamentu żadnego nie znaleziono po nieboszczyku.

Marszałek dr. Zyblikiewicz z początkiem marca ma objąć kierownictwo Wydziału krajowego.

O strasznym wypadku donoszą z Ostrowa (w Poznańskiem). W dniu 29. stycz. około południa przyniosły żony czterech robotników pracujących przy parowym młynie p. F. obiad swym mężom. Ci chcąc wygodniej zjeść obiad, posiadali na w murowany wielki kocioł, gdy w tem nadjechało kilka fur z drzewem. Werkmistrz młyna Lischke kazał robotnikom poskładać drzewo z wozów, lecz ci

---

obcych czasopism, nie koniecznie świadczy o ich dobroci, a wiedzieć należy, że przedewszystkiem od udziału publiczności w wydawnictwie zależy cena tego. Gdyby ci wszyscy, narzekający na drogość polskich, a delektujący się nizkiemi cenami niemieckich czasopism, gdyby ci wszyscy zaprenumerowali który z polskich dzienników, to dziennik ów pewnie zniżyłby cenę właśnie z powodu wzrostu abonentów, a względnie swej kasy. Wyraził się ktoś słuszuie, że pewne wydawnictwa niemieckie, mogłyby się utrzymać przy tej liczbie prenumeratorów, jaką dostarcza im Galicja. Nie jest że to krzywdą wyrządzoną naszemu dziennikarstwu?

Dok nast.

Chybił-trafił.

(Szkic z życia).

(Ciąg dalszy).

Podniósł głowę; czapki nie zdjął, bo ta mu już przed zaśnięciem spadła na ziemię. — „A co gospodarzu wyście Polak?“ — „A jużci ja chrześcijańskiej wiary, a ni jakiej i no polskiej.“ — „Więc zgoda z nami! ja jestem żołnierz polski z 3. kompanii strzelców. Nasz bataljon dzisiaj tłukł się z burkami, aż las trzeszczał.“ — Po tej przemowie odtykam maniorkę i krótko mówiąc: chcę się napić do wójta. Baba wyniosła jednak kieliszek i położyła chleb na stole. Napiliśmy się. Nalałem i wójtowej, która jedną ręką trzymając się pręta u komina, drugą przyjęła kieliszek — a nie wypróżniwszy go, odwróciła się do małżonka z twarzą, z której nic nie mogłem wyczytać. Wójt wszakże, choć niepiśmienny, przeczytał na jej obliczu jakieś pytanie, bo odpowiedział: — „no pii... do pana żołnierza!“ — „sierżantem jestem panie wójcie, sierżantem“ — „E! przepraszam pana sierżanta“ — pospieszył wójt dodać — potem znowu do kobiety: — „pij do pana sierżanta!“ — Ona wypiła. — Teraz ja rzecz swoją do wójta o konie. Ten drapie się desperacko po głowie i mówi: „a Moskale?“ — „wszystko mi jedno panie wójcie, dawajcie i Moskali niech ciągną dziegciarze! — „nie to, proszę pana sierżanta, ale jak nadlezą, to będą przedziwiać nademną.“ — „Łatwo się im wytłumaczycie, że was powstańcy przymusili, do czego-by nakoniec i przyszło. Jestem porucznikiem i mam ludzi z sobą, — lecz oprócz tego: wyście Polak i ja Polak — i łbów sobie nie zdejmiemy. wasze zdrowie! — tak: a teraz, kto tu ma najlepsze konie?.... nie namyślajcie się jeno długo, bo daje wam kapitańskie słowo, iż nie przychodzę we swaty i długo czekać nie mogę. — Kapitaństwo obleliśmy także. W dalszym ciągu przedstawień moich dowiedział się wójt gminy, że jestem majorem, wkrótce także zaakceptował nominacje moje na podpułkownika i pułkownika, a nareszcie przyznałem się mu pod wielkim sekretem, iż jestem jenerałem. W obec jeneralskiej dostojności, wszystkie obawy względem Moskali rozwiały się. Wyprawił kobietę po parobka spiącego przy koniach, aby zaprzągł, bo z panem jenerałem ma jechać. Spłakał się w końcu wójtowina, zapewniając, że jest chrześciańskiej krwi jak i ojcowie jego byli, a nie poganinem, na dowód czego wójtowa brała się do smarzenia jajecznicy. Podziękowałem jednak za gościnność, bo już nie było czasu korzystać z niej. Teraz Moskale mogą szukać jenerała.“

Porucznik nic nie odpowiedział na ten opis. Sierżant nie mógł jednak milczeć, i znowu zaczął od służbowej formułki: „Panie poruczniku! życzyłbym sobie, aby się stać niewidzialnym.“

— „Tak nagle! z tronu królewskiego pod ziemię? Czyż nie lepiej zostać na widoku.“

— „Ale... ja niewidzialnym będąc, kopnął-bym się do Petersburga, i złożyłbym wizytę carowi.“

— „Doskonały program!“

— „Może nie?.. panie poruczniku! na każdym kroku dałbym się carowi we znaki: ileby razy podniósł swój stakan do ust, tyle razy zaaplikował-bym mu tęgi policzek i powiedział: Zwróć Polskę. — Szaszo zwarjowałby.“

— „Mnie się zdaje, żeby i spuchł porządnie od tego“ — odpowiedział porucznik śmiejący się z towarzyszem.

Poranek tymczasem rozwidniał coraz bardziej drogę. Chmury rozwałęsane z nocy po niebie, w miarę przybywającego świtu, zwolna ustępowały z widnokręgu i odsłaniały coraz większe przestrzenie błękitu. Rannego wietrzyka oddech przekradał się przez szczeliny lasu i orzeźwiał zmysły, a choć śnieg pola pokrywał, czuć było w powietrzu woń wiosny. Nareszcie zeszło i słońce, a dzień pogodny wylał się na świat światłością.

(C. d. n.)

oświadczyli, że to jest obowiązkiem tych, co przywieźli drzewo. Lischke tedy chcąc spędzić nieposłusznych robotników z kotła, na którym siedzieli. odkręcił śrubę i zaczął wpuszczać parę. Poparzył sobie jednak przy tem rękę, skutkiem czego puścił kurek a para uderzyła z taką siłą, że czterech robotników na śmierć poparzyła i wszyscy z ran odniesionych już umarli. Lischkego aresztowano i osadzono w więzieniu ostrowskiem.

Kandydat poselski ruskiej partji Dr. Dobrjański, jak słyszymy, był temi dniami w Stanisławowie, aby przed wyborcami wygłosić swoje credo polityczne. Radzibyśmy byli, aby świetne obietnice i olśniewające przemowy tegoż, nie poraziły jasnego wzroku Rusinom — i aby idąc po omacku, w końcu po niewczasie nie poznali, że zbłądzili. Mniemamy, że reprezentanta potrzeb swoich raczej szukać należałoby w bliższem otoczeniu, w gronie osób obznajomionych z tem, co gromadzie dolega.

Ruski półmiesięcznik „Batkiwszczyna“ w poglądzie na traktaty wyborców stanisławowskich z p. Dobrjańskim powiada, iż pierwszy raz trafiło się, że ruscy wyborcy z gmin wiejskich nie potrzebują wybierać na ślepo kandydata narzuconego im z góry, lecz mają sposobność najprzód go poznać.

O zebraniu odbytem tu w hotelu pod trzema koronami, „Słowo“ lwowskie rozpisało się także, nazywając je „pamiętnym dla nas dniem“ — zapewne dlatego, że stukilkunastu włościan i kilku ruskich księży, miało sposobność poznać dr. Dobrjańskiego, o którym ks. Cerkiewicz z Opryszowiec, zagajając posiedzenie wyraził się, że znaleźlimy takiego męża, który zaimponuje w sejmie swoją nauką i swemi mądremi rozprawami (?!). Adw. Dobrjański, z którego całej mowy kandydackiej przebija się przedewszystkiem wielka ochota imponowania w sejmie, dużo gadał o „naszych zaciętych przeciwnikach,“ uderzał w znany bęben wrzekomego ucisku Rusinów, ubolewał nad tem, że Wydział krajowy nie dbając o włościan, wydaje kilkaset reńskich na portjera i frotera posadzek, a w końcu sam nie postawił żadnego programu dodatniego działania prócz tego, że czynność portjera, odźwiernego i frotera posadzek, mógłby załatwiać jeden człowiek. Wspominając, iż między ruskim narodem niema żadnych stronnictw, (?) obawiał się snać wystąpić z wyznaniem swej politycznej wiary, która u niego przedewszystkiem zasadza się na potępieniu wszystkiego, co nosi cechę polską Smutnym faktem byłoby jednak, gdyby tutejsi włościanie obałamuceni agitacją swych prowodyrów, wybrali takiego „posła męczennika,“ (jak wyraził się ks. Zakliński), który zamiast dążyć do pojednania się, za największą uważa zasługę, prowadzenie zaciętej borby, i rozdmuchiwanie zarzewia niezgody domowej. Smutnem i to jest, że Rusini w narodowym domu, aż takich ludzi, jako zbawicieli narodu, włościanom ruskim przedstawiać muszą.

Na zakończenie podajemy dokument wiarogodny, z którego widać, jakiemi słowami prowadzoną bywa agitacja pomiędzy ludem.

„Sława Isusu Chrystu!

Wy czestny Gospodyne wybrany na to, szczobyśte dały wo wtorok hołos na posła w Stanisławowi. Zaklynajemo was na Boha, na żinku waszu, na dity waszy, na chudobu waszu, na zdorowie wasze, dabyśte sia ne dały w żaden sposib namowyty i chot'by wam ne znaty szczo obiciały ta dawały, albo hrozyły i pudyły, to majte swoju czest' i jak was pokłyczut do hołosowania to śmiło i hołosno każit: Ja hołosuju na Iwana Dobriańskoho adwokata krajewoho wo Lwowi. — To sprawedływyj rusyn, a takij szczo duże obstaje za hromadamy i boronyt prawa chłopskoho. — Wy, majete tam krywdu za reń, za dorohi i druhi tiahary, to tot adwokat najłuczsze i najbolsze wam pomoże, łysz słuchajte naszoho hołosu, a nasz hołos, to hołos Bożyj, — my wam każem to z Bożoho łystu i budete wydyty — jak skoro ne daśte hołos na Iwana Dobriańskoho to znajte szczo Boh bude wsiaki kary nasyłaty i na was i na waszy dity i na waszu chudobu — bude hrad, wody, posucha, zaraza na chudobu, budut swarka, bida, bijka ne to w waszej chati ale w ciłym seli, jesły budete teriaty sia ruskoj wiry, ruskoho naroda. Boh to wże laskaw, szczo daw uczenych rusyniw, szczo dopomahajut ruskomu narodu i słowom i pyśmom, to naszy muczenyky za prawdu; to naszy proroky.

Nadijem sia szczo z rusynamy wraz budete hołosowaty, skoro majete ruskie sumlinie, ruskie serdce, ruskij rozum, rusku wolu, skoro bażajete sobi dobra i ciłomu narodowy ruskomu.

Poruczajuczy was i waszu rodynu myłoserdnomu Bohu i Matery Bożej, błahajem i prosym staty kripko pry wybori i ne łakomyty sia ny naszczo, taj ne słuchaty podsokow, szczo to wowki w oweczej szkiri.

Se wam pysze Bractwo cerkowne zo Lwowa i Stanisławowa.

Z namy Boh
Od ruskoj rady wo Lwowi.“

Setki egzemplarzy tej odezwy zostały rozrzucone pomiędzy ludem.

RÓŻNOŚCI.

Żelazo w handlu. — Gazeta angielska „The Glasgow News“ podaje, że w Anglji, Francji, Belgji, Niemczech i Włoszech znacznym jest pokup żelaza a ceny w górę idą. W Ameryce handel żelazem także ożywiony, i niema wątpliwości, że w roku 1881 zapotrzebowania będą znaczniejsze niż były kiedykolwiek.

O Niemczech czytamy, że fabryki ich podjęły się dostarczyć Chinom pokaźną ilość płyt żelaznych na budowę pancerników.

W Kijowie dnia 31. na przedmieściu Podol uwięziono kilka osób, które żołnierzom rozdawały edezwy rewolucyjne.

Ks. Gorczakow ustąpił z urzędu kanclerstwa.

Z Paryża donoszą o wypadku na stacji kolejowej Bethune. Pociąg towarowy najechał na stojący w dworcu kolejowym pociąg osobowy z taką gwałtownością, iż jedenaście, na szczęście niezajętych jeszcze przez podróżnych, wagonów zostało zdruzgotanych. Jedna osoba poniosła śmierć a druga ciężkie kalectwo.

Słuszny żal. Pani majstrowa kładzie przy obiedzie uczniowi na talerz maleńki kawałeczek mięsa, a chłopiec w płacz. „Czego płaczesz?“ pyta pan majster. „Ach,“ odzywa się chłopiec, ja płaczę nad tym biednym wołem, którego dla takiego maleńkiego kawałka mięsa musieli zabić!“

ROLNICTWO PRZEMYSŁ i HANDEL.

Amerykańskie współzawodnictwo — zdobyło się na nową rubrykę przywozowych towarów. Towarami temi są owoce i wino. Samych jabłek około 40 tysięcy beczek przywieziono do Anglji w r. 1880 ze Stanów zjednoczonych, gdzie owoce niezwykle obrodziły, podczas gdy w Europie zbiór przeciętnie był niższy od miernego. W handlu pokazuje się także wino kalifornijskie, w smaku do południowo-francuzkiego podobne.

Wyrób masła w Danii, która przoduje masłem na stałym lądzie Europy, odbywa się podług metody Szwarca: mleko po wydojeniu stawiają do lodowni, po 12 godzinach regularnie zbierają i do naczyń z blachy dobrze wypolerowanej zlewają śmietankę, z której niebawem wyrabiają masło, najwięcej w jesieni i zimie, kiedy ten produkt najbardziej jest poszukiwany.

Sprawozdanie targowe Spółki Handlowo Rolczej w Stanisławowie z dnia 6 Lutego 1881. Pszenica od złr. 9·50 do 10·80 Żyto od złr. 9·— do 9·60 Jęczmień od złr. 6·50 do 7·— Owies od złr 5,— do zł. 6.— Groch złr. 7 do 9·10 Fasola od złr. 5·50 do 9·— Kukurudza 4. 0 do 6 — Rzepak 10·50 do 11·20 złr konicżyna od złr.30 do złr.45, lnianka od 9·— do 9 złr. 50 tymotka — złr. Hreczka od 6·— do 6·50.

Kursa giełdy wied. z dnia 6. Lutego 1881. Jednolity dług państwa w notach 72·90 Jednolity dług państwa w srebrze 73·90 Renta austr. w złocie 89· Losy z 1860 r. 12950. Akcje Banku narod. 819. — Akcje Banku kredytowego 285.— Londyn 118·75 Srebro Napoleondor 9·38. Dukat 553·— Marek 58 — Rubel papierowy 1·1/2 1·2 Losy Stanisławowa (płacą) 24·75 (żądają) 25·60

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

AUSTRJA. W komisji podatkowej toczyły się rozprawy nad projektem podkomitetu o podatku konsumcyjnym. Podkomitet wezwany zostanie do przedłożenia taryf podatku konsumcyjnego, z podaniem ogólnych kwot, przez pojedyncze miasta uzyskanych.

W komisji budżetowej oświadczył minister skarbu, że zamknięcie rachunków za r. 1879 dotychczas dla tego nie zostało jeszcze przedłożone, ponieważ najwyższa Izba rachunkowa nie ukończyła jeszcze badania dokumentów. Komisja zajęła się w końcu pytaniem względem powiększenia konsensów na uprawę tytoniu i mianowicie przyjęła rezolucją, wzywającą rząd, aby z przybraniem rzeczoznawców dokładnie zbadał, w jaki sposób należałoby zadość uczynić licznym petycjom w tej mierze podanym.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają sympatyczne wspomnienia zgasłemu Ludwikowi Skrzyńskiemu.

SPRAWA GRECKA. Od kilku dni dyplomacja i politycy zajęci są „nową podstawą“ załatwienia sprawy greckiej — a okólnik francuzkiego ministra spraw zagranicznych rozbiera szanse, jakie mieć może Grecja, jeżeli się ucieknie de siły oręża. Grecja uniesiona entuzjazmem może nieco nierozważnym, nie będzie obliczała prawdopodobieństwa możebnej klęski, w obec praw swoich potwierdzonych przez Europę, lecz zachodzi pytanie czy samouwolnione ludy z pod Bałkanu i z nad Dunaju pozostałyby spokojnymi widzami, i czyby pokonawszy Grecją nie zechciały szukać dalszych powodzeń u ludów, które oswobodził kongres berliński.

FRANCJA — zdaje się wyrzekła się kierownictwa koncertem europejskim w sprawie greckiej, które to kierownictwo miała rzeczywiście w swych rękach. Nie przeszkadza jej to jednak bawić się w przyjacielskie perswazje i zapewnienia w obec Grecji, w którą wmawia, że żaden mąż stanu grecki nie może nie uznać życzliwości, jaką Francja okazywała Grecji od czasu pamiętnej wojny, która stworzyła niepodległość Hellenów. Są to wylewy uczuć dyplomatycznych, czyli interwencje gadane, któremi — jak dziennik londyński twierdzi — brukuje się drogę do... wojny.

WŁOCHY — od czasu, jak zostały wielkiemi, i na obcą pomoc oglądać się niechcą, pragną mieć wszystko, co im się podoba. Wszystko co obejmują sfery ich języka chcą posiąść. Nizza i Sabandję, kantony: tesiński i tryencki, Tryeszt, Istrją i Dalmacją pragną włączyć do swego królestwa, a (gazety wiedeńskie to piszą) — po prostu dla tego, że w każdej z powyższych miejscowości przecież ktoś mówi po włosku. W żurnalach t. z. „Italia irredenta“ coraz bardziej wyzywające są artykuły, związek ten w ogóle nie pomija żadnej sposobności do okazania Austrji, jak bardzo jest znienawidzoną.

MOSKWA. — Urzędowe sprawozdanie jenerała Skobelewa donosi o wzięciu Geok-Tepes w Azji i straty nieprzyjacielskie nazywa nadzwyczajnie znacznemi Rowy po bójce dnia 2. lutego miały być przepełnione trupami, wielu Tekińców ubito w czasie ucieczki 4000 trupów znaleziono w warowni zdobytej. Moskale zdobyli również mnóstwo karabinów i strzelb, armat z amunicją, kilka proporców, mnóstwo prowiantu a w niewolę zabrali 4000 rodzin; pomiędzy innemi także ujęto 700 Persów. Straty moskiewskie od 1. do 24. stycznia wynoszą 16. oficerów i 267 żołnierzy w zabitych, 42 oficerów i 647 żołnierzy rannych a 13 oficerów i 123 żołn. kontuzjonowanych.

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Panu Juliuszowi Schaumanowi

aptekarzowi **w Stockerau.**

Od dłuższego przeciągu lat, mimo użycia różnych środków leczniczych i domowych cierpiałam na ból żołądka. Za poradą w końcu sprobowałam pańskiej soli żołądkowej. a po użyciu jednego pudełka tejże, czuje się zupełnie uwolnioną od tych boleści. Zasyłając Panu moje podziękowanie rzetelne, zarazem zezwalam, publicznie je ogłosić.

Z uszanowaniem
Rosa Schenk w Preszburgu.

Dostać można prawdziwą **sól żołądkową** w aptece okręgowej w Stockerau, jakoteż u wszystkich renomowanych pp. Aptekarzy w Austrji i Węgrzech. — Cena pudełka **75** cnt. — Przesyła się najmniej 2 pudełka za zaliczką.

Podziękowanie.

Zarząd zakładu wychowawczego dla ubogich dziewcząt im. arcks. Zofii Fryderyki, składa niniejszem podziękowanie WPanu Kajetanowi Kopaczowi za łaskawy datek 40 złr. na rzecz tejże instytucji ofiarowany.

Do wynajęcia

od 1. Maja 1881 ul. lipowa l. 55

dwa pomieszkania,

mianowicie:

1. pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica i strych, stajnia i wozownia.
2. Trzy pokoje, kuchnia, strych i drewutnia.

Bliższa wiadomość w aptece Amirowicza.

Do wynajęcia.

1) **4 pokoje z kuchnią**, spiżarnia i drewutnią (Pomieszkanie frontowe).
2) **3 pokoje z kuchnią**, spiżarnią, piwnicą i drewutnią. (Pom. frontowe)
3) **3 pokoje z kuchnią** i drewutnią.

Bliższa wiadomość w administracji „Kroniki."

Do sprzedania

Realność w Hwozdzie

przy drodze rządowej położona pół mili od Nadwornej (4-5)

składająca się z domu pod dachem gontowym o trzech pokojach, kuchni, spiżarni, przedpokoju i werandy — z budynków gospodarskich w całkim dobrym stanie, **ogrodu owocowego i warzywnego, ornego pola** 12 morg., **lasu** 50 morg. i **łazu** 4 morgi.

Bliższa wiadomość na poczcie w Bohorodczanach, lub u notarjusza w Nadwórnie.

Fortepian

(2—3)

w dobrym stanie

jest do sprzedania

pod bardzo przystępnemi warunkami.

Wiadomość w Spółce handlowo-rolniczej.

Na karnawał!

Świeże bukieciki z kameljami po cenie od 1 do 5 złr. (1-3)

Zamawiać można w aptece Stechera u Wgo Macury, lub też wprost u ogrodnika miejskiego *Antoniego Schmiedta* ulica Halicka.

Kuracja zimowa.

WILHELMA

antiartrytyczna, antireumatyczna

krew czyszcząca herbata

Franciszka Wilhelma

aptekarza w Neunkirchen

(w niż. Austrji.)

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, angielskiej chorobie, przy cierpieniach chronicznych ranach jątrzących się, słabościach płciowych, wysepkach naskórnych pryszczach na ciele i twarzy, liszajach, wrzodach syfilistycznych, słabościach wątroby i śledziony, przeciw żółtaczce, hemeroidom, osłabieniom nerwów i muszkułów, dolegliwościom w stawach, ciśnieniu w żołądku i wzdęciach, obstrukcji, dolegliwości pęcherza moczowego, polucji, przeciw osłabieniu płciowemu, upławom u kobiet, szkrofułom, obrzmieniom gruczołów, czego dowodzi tysiące uznań z podziękowań. Świadectwa na żądanie bezpłatnie. — Paczka podzielona na 8 dawek kosztuje 1 złr. na opakowanie i stempel 10 cent.

Należy się wystrzegać kupna falsyfikatów, zwraca się uwagę na prawdziwą herbatę, która oznaczoną jest protokołowaną marką ochronną.

Do nabycia w Stanisławowie u pana *Jana Macury* apt.

Kuracja letnia. Kuracja jesienna.

Kuracja wiosenna.

Poszukuje się

dwóch uczni

Bliższa wiadomość w drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Reprezentacya wyrobów maszyn i narzędzi rolniczych w Ottynii

ma na składzie

w Stanisławowie

w realności p. **Regenstreifa** przy ulicy Sobieskiego

młocarnie sztyftowe ręczne, sieczkarnie i młynki do czyszczenia zboża

różnego systemu

po cenach przystępnych do sprzedania.

Wodna kuracja

we wszystkich chorobach.

Nie tylko w chorobach **chronicznych** (długo trwających) lecz także i w gorączkowych, a przedewszystkiem **dziecięcych chorobach**, w których delikatny organizm inną metodą lecznicza nie zawsze dobrze się kwalifikuje, osiągnąć można nader pomyślne skutki, metodyczną i wczas zaprowadzoną wodną kuracją.

Woda udzielaną zostaje w wyższej lub niższej temperaturze odpowiednio dla każdego wieku i stanu choroby; **racjonalne użycie pojedynczego obkładu ze względu na jego formę, temperaturę i trwanie** jest bardzo często na pomyślny stan choroby niezmiernie wpływające.

Konsultacje odbywają się w mieszkaniu podpisanego lekarza liczba 3 w Rynku codziennie od 2—3 po południu, zaś po za mieszkaniem każdego czasu.

Edward Blaustein,

lekarz w Stanisławowie.

DENTYSTA

A. Löwner

w dentystycznym zakładzie Wiedeńskim wykształcony i przez wydział medyczny we Wiedniu dyplomowany lekarz dentystyki, członek koleg. wiedeńskich dentystów, zamieszkały od lat 4 **w Stanisławowie**, obecnie w rynku pod l. 18. I. piętro, poleca się Szan. P. T. Publicz. tak **do wstawiania sztucznych zębów i szczęk**, jak w ogóle do wszystkich **operacyj dentystycznych**, które podług najlepszej metody wykonywa.

Spicwegericha

piersiowe bonbonki do leczenia słabości płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki jakoteż zaflegmienia.

Nieoceniona roślina, którą natura wydała dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera pierwiastki lecznicze, które dotąd zostały nieodgadnioną tajemnicą pomagając do leczenia zapalonych części krtani jakoteż narzędzi oddechowych. Ręcząc za dobroć naszego fabrykatu, zawierającego Spicwegerich, jakoteż czystą przymieszkę cukru, upraszamy o szczególne uwzględnienie naszej przez władze rejestrowanej marki ochronnej i podpisu na kartonie, a tym sposobem można rozpoznać prawdziwy nasz fabrykat.

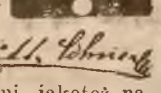

Pudełko po 30 cnt.

Wiktor Schmidt i synowie

c. k. uprz. fabrykanci w Wiedniu, (Wiedeń Alleegasse 48).

Do nabycia w Stanisławowie u pp. aptekarzy: Adolfa Beilla, Ferd. Stechera i Albina Amirowicza. 20—200

Przesyłkę uskutecznia się także za zaliczką.

Spółka handlowo-rolnicza

zarejestrowana z poręką ograniczoną (5- krotną)

w Stanisławowie

zawiadamia strony interesowane. iż przyjmuje i nadal wkładki na rachunek bieżący — oprocentowując takowe następująco:

za wkładki do 500 złr. z prawem podniesienia **bez wypowiedzenia** lecz za potrąceniem ¼% sconto po 5 %

„ nad 500 złr. z 30 dniowem wypowiedzeniem „ 5 „

„ „ „ „ z 60 „ „ „ 5½ „

„ „ „ „ z 90 „ „ „ 6 „

Zarazem zawiadamia podpisana Dyrekcja, iż wszelkie u niej dotąd złożone wkładki, nadal wedle powyższej skali oprocentowane będą.

284 4—? **Dyrekcja.**

R. Maiti

w Tryeście

rozseła pocztą oclone i franko za zaliczką tylko

1 złr. 90 centów

koszyk ważący 5 kilo, mieszczący w sobie 35 do 45 szt.

pomarańcz lub cytryn

z MESSYNY.

Dobre opakowanie trawą morską chroni zupełnie przed przemarznięciem.

Przy odbiorze 8 koszów, jeden gratis. (226—14)

Wszystkie gatunki świeżo sprowadzonej kawy, herbaty i południowych owoców oraz ryżu włoskiego są w zapasie i po najtańszej cenie.

NAKŁADEM

DRUKARNI

J. DANKIEWICZA

W STANISŁAWOWIE

OPUŚCIŁ PRASĘ I JEST DO NABYCIA TAMŻE:

ZARYS HYGIENY I DYETETYKI

CIAŁA I DUCHA

W ZASTOSOWANIU DO MŁODZIEŻY

SZKOLNEJ I DO WIEKU DZIECIĘCEGO

PRZEZ MIECZYSŁAWA BARANOWSKIEGO.

Cena 40 cent.

dla członków tow. pedag., nauczycieli, jakoteż bibliotek szkolnych 25% taniej.

ZŁOTY MEDAL

na wystawie powszechnej 1878.

Wielki medal złoty i medal postępu 1872-1873.

4 DYPLOMY HONOROWE.

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania napoji gazowych wszelkiego gatunku

Wody Selcerskiej, Limoniady, Soda-Water, Win musujących, nasycania gazem piwa etc. etc.

Mała tłocznia.

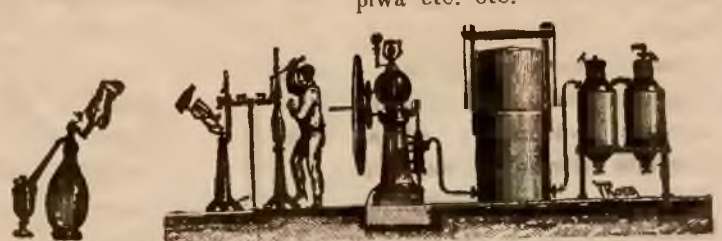

Wielka tłocznia.

Syfony o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. proste trwale i łatwe do czyszczenia. Cyna 1 gatunku Szkło kryształowe.

J. HERMANN-LACHAPELLE 144 ulica du Faubourg-Poissonnière — Paryż.

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

(2-4) **J. BOULET et Comp. następcy.**

ZMIANA LOKALU.

FERDYNAND FIEDLER

w Stanisławowie

FABRYKA WYROBÓW MEBLI, oraz WIELKI SKŁAD MEBLI

(w domu własnym) (dawniej *w hotelu Kaminskiego* obecnie przeniósł do domu *L. Krona* w miejscu dawnej poczty.)

NA WYSTAWIE r. 1875. w Stanisławowie otrzymał **LIST POCHWALNY;** posiada pracownię stolarską, zaopatrzoną w maszyny najnowszego systemu i inne narzędzia pomocnicze, przeto jest w możności wykonywać wszelkie roboty stolarskie hurtownie i częściowo, podług rysunku, trwale, szybko i po umiarkowanej cenie. Meble do wypłatania trzciną przyjmuje. — Do suszenia materjałów własna suszarnia. Na żądanie sprowadza meble z Wiednia, — licząc za to bardzo mierną prowizję.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Dankiewicz.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.